

02 01.08.2021 wieczorne Marian - Hebr 11:5 Henoch, człowiek, który chodził z Bogiem

02 01.08.2021 wieczorne Marian - Hebr 11:5 Henoch, człowiek, który chodził z Bogiem.

Mówiliśmy o Ablu, pierwszym sprawiedliwym człowieku, po upadku człowieka, który żył na tej ziemi, słuchał się Boga i czynił to, co do niego Bóg mówił, i o czym mówił. To jest bardzo ważne. Choć było to bardzo dawno, jest także bliskie i nam. Czytamy o Ablu, że on był wsłuchany w Boży głos i posłuszny temu, co Bóg mówi.

Bóg okazał swoją wspaniałość, w tym, że dokonało się to zgodnie z Jego wolą i ta ofiara była bliska Bogu. Teraz, w tej opowieści z listu do Hebrajczyków, we wspomnieniach tych Bożych ludzi, pojawia nam się Henoch.

„Przez wiarę zabrany został Henoch, aby nie oglądał śmierci i nie znaleziono go, gdyż zabrał go Bóg. Zanim jednak został zabrany, otrzymał świadectwo, że się podobał Bogu.” Ponownie mamy człowieka, który podobał się Bogu. Człowieka, który rozumiał sens życia, rozumiał po co żyje na ziemi, rozumiał, że to jest czas, aby być z Bogiem i Bóg wziął tego człowieka. Widzicie, kiedy Adam i Ewa zgrzeszyli coś się stało. Wcześniej Bóg przychodził w powiewie do raju i oni się cieszyli społecznością z Bogiem. A potem kiedy zgrzeszyli, przychodzi Bóg, a oni chowają się przed Bogiem. Powstało coś, co jest pokazaniem upadłych ludzi, którzy nie chodzą z Bogiem, ale kryją się przed Bogiem; tworzą jakąś zasłonę, tam krzaki były czy inne zarośla, człowiek tworzy jakąś zasłonę i chowa się przed Bogiem i dalej jest to człowiek, który nie korzysta z tego, co Bóg przygotował dla nas ludzi dając nam Swego Syna.

Henoch opuścił teren chowania się przed Bogiem. Henoch wyszedł w kierunku Boga, ale nie wyszedł ze swoim cwaniactwem, wysokim mniemaniem o sobie: *No, przecież Bóg jest miłością, to mogę sobie chodzić z Bogiem nie zwracając głowy jak w ogóle żyję.* Henoch nawet o tym nie pomyślał. Okazuje się, że ci Boży ludzie już od początku znali bojaźń Bożą, wiedzieli kim jest Bóg i jak potężny jest. Wiedzieli, że potrzebują unieść się przed Bogiem, aby zacząć Go poznawać. I chociaż wszyscy wokół Henocha biegali za różnymi rzeczami, Henoch nie myślał stracić swojego życia na bieganie za różnymi rzeczami. On zaczął szukać Boga, aby być z Nim.

Jak wielu ludzi w dzisiejszych czasach nie szuka Boga by być z Nim. Chowają się i to jest powodem, że nie mają ani miłości, ani radości, ani pokoju, ani łagodności. Skąd mają to wziąć, skoro uciekają przed Bogiem. Uciekają przed tym, co Bóg może w danym człowieku uczynić. Jakże potężne wywyższenie, tego Bożego człowieka, który uznał, że jego życie ma tylko wtedy sens, gdy on będzie chodzić tak, jak chodzi Bóg. Nie było jeszcze spisanej Biblii, a jednak i Henoch wiedział o Jezusie. Już wiedział, „przyjdzie ze swoimi świętymi”, wiedział o Jezusie.

Będziemy chcieli popatrzeć na tego Bożego człowieka. Jest on ujęty w bohaterach wiary, którzy wygrali swoje życie, którzy nie zmarnowali czasu swojego życia na ziemi, którzy nie dali się oszukać i okłamać, że życie ziemskie ma większą wartość od tego przyszłego życia. Oni uznali, że lepiej troszczyć

się o to przyszłe, kosztem tego przemijającego, niż stracić to przyszłe, zyskując to przemijające. Byli już mądrzy ludzie na ziemi, mądrzejsi od wielu tych mądrych na ziemi; oni umieli wybrać między dobrem a złem. Oni nie chcieli się skryć mówiąc: *Ja nie wiem o co chodzi*. Oni chcieli wiedzieć o co chodzi. Chcieli poznać i przyjąć sposób w jaki Bóg chce uratować człowieka. Chcieli się oprzeć na Bogu.

Mamy więc ludzi, którzy upadli w swój grzech; droga człowieka stała się drogą krętą, tak jak Kaina: *Czy ja jestem stróżem mojego brata?* - mówi ten krętacz. Wiadomo, że wąż się kręci i ma wykręconą drogę, nie prostą, tak samo i Kain zaczął mataczyć: *A skąd ja mogę wiedzieć co się stało z moim bratem?* A Bóg mówi: *Przecież krew jego woła do Mnie*. A więc droga człowieka stała się krętą. Ilu ludzi ma już prostą Drogę? Henoch chodził prostą Drogą. Już wtedy wiedział, że Jezus Chrystus jest jedyną Drogą do Boga. I przez tego Chrystusa, on zaczął przychodzić do Boga. Zdawał sobie sprawę, że ten, który ofiarował to zwierzę i został uznany jako składający prawidłową ofiarę, że ta ofiara wskazuje na Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Mógł nie znać imienia, ale wiedział, że On przyjdzie tutaj, że narodzi się z niewiasty i że zbawi każdego człowieka; że On zapłaci za grzechy każdego człowieka, i ten, który będzie korzystał z tego Chrystusa, uratowany będzie. On skorzystał z tego i on wstał spośród upadłego człowieczeństwa, Henoch wstał, aby chodzić z Bogiem! Wiecie, to jest coś imponującego na tej ziemi. Człowiek, który urodził się z grzesznych rodziców, on wstał! To przesłanie jest tak ważne dla mnie i dla ciebie. Wstać!!! Wstać, aby pójść za Bogiem. Nie chodzić już za jakimiś grzechami, nie chodzić za cwaniactwem, za szukaniem swego, za sensacjami, za kłamstwami, obmowami, złośliwościami – chodzić z Bogiem, aby słyszeć, co Bóg mówi do człowieka!!! Zrezygnować z tych wszystkich ludzkich opowieści, które tylko psują, niszczą człowieczeństwo, a zacząć się interesować co Bóg ma do powiedzenia. Oni zrezygnowali z wszystkich ludzkich opowieści.

Wiecie, ludzie do dzisiaj słuchają na okrągło ludzkich opowieści i nie mogą bez tego żyć. Przychodzą do domu i od razu włączają sobie ludzkie opowieści, bo potrzebują ich, aby mogli w ogóle funkcjonować. A człowiek, który zaczął rozumieć: *to wszystko nic nie znaczy, to jest oszustwo, to jest zwiedzenie. Te wszystkie wspaniałości, kolory to jest oman, kłamstwo, coś co ma zabrać człowiekowi wykorzystywanie czasu, aby należeć do Boga*. Ilu ludzi zrozumiało to, że jeśli chcemy wejść do wieczności, musimy chodzić, nie leżeć? Upadłe człowieczeństwo nie wejdzie do wieczności. Człowiek musi powstać spośród upadłego człowieczeństwa i zacząć chodzić z Bogiem i już więcej nie wracać do upadłości. Ci, którzy wzrastają i rozwijają się, czytamy w liście Piotra, oni nawet się już nie potykają. Chodzą i się nie potykają. Chodzą i należą do Boga, wzrastają w poznawaniu.

Henoch chodził z Bogiem. To pierwszy człowiek na ziemi, który wstał. Dla Boga coś wspaniałego. Człowieczeństwo upadło, ale Bóg zawiadamia o ofierze, o Swoim Synu, Zbawicielu. I wśród tych ludzi zaczynają wierzyć, w to co powiedział Bóg! I na podstawie tej wiary, zaczynają korzystać z tego, chociaż jeszcze tego nie ma, oni patrzą w przyszłość; my już w przeszłość, to już się stało, Jezus został ofiarowany za nasze grzechy i oczyścił nas z naszych grzechów. Ale wszyscy patrzymy w tym samym kierunku, na tą ofiarę Chrystusa. I Henoch wstał dzięki Jezusowi, aby chodzić z Bogiem.

Będziemy chcieli zajrzeć jeszcze, na ile to możliwe na dziś, we wspaniałość tej chwały i na to, że to ma swoją cenę. To jest cena ofiary Jezusa, to jest życie za życie. Nie da rady chodzić z Bogiem, żyjąc dalej swoim upadłym życiem. Nie da rady. Można w marzeniach chodzić z Bogiem, ale tak naprawdę nie pójdzie się z Nim ani troszeczkę. Jeżeli nie ma oczyszczenia, nie ma chodzenia. Grzesznik nie może chodzić z Bogiem. Bóg jest Święty. To jest dla nas sprawa oczywista.

Moglibyśmy powiedzieć: *Skąd ten Henoch mógł wiedzieć o tej Wąskiej Drodze, po której niewielu tylko chodzi? Skąd mógł wiedzieć, że są dwie drogi: Wąska i szeroka? Skąd mógł wiedzieć, że potrzeba iść tą*

Wąską, aby chodzić z Bogiem? Duch Święty mu to powiedział. On wierzył temu, co mówi Bóg. Wielu ludzi słucha Ducha Świętego i idzie dalej, zamiast zatrzymać się. Kto ma uszy niech słucha, co Duch mówi do zborów. On już wtedy słuchał Ducha Świętego. Człowiek Boży, pośród upadłego człowieczeństwa powstał, w mocy zwiastowanej Prawdy. Słowo Boże mówione, stało się dla niego wyrocznią, na której oparł się i wstał, i zaczął się poruszać z Bogiem.

Wielu ludzi mając Biblię, do dzisiaj nie rozumie tego, co rozumiał Henoch. Dalej opierają się na swojej sile, mocy i na swoim rozumie. I dalej leżą, mieniąc się nawet wierzącymi ludźmi. Nie mogą chodzić z Bogiem, bo dalej żyją w grzechach. Upadły człowiek nie ma możliwości by chodzić; chyba że uwierzy w Jezusa i przyjmie to wszystko co przyszło w Jezusie Chrystusie, aby oczyszczonym będąc z grzesznego życia, powstać i żyć już tylko dla Boga. Tak jak Henoch, tak jak Ten, dzięki któremu Henoch mógł powstać – Jezus Chrystus, żył cały czas dla Swego Ojca. Nic dla siebie. Kiedy wstajesz w Chrystusie przestajesz żyć dla siebie. Henoch już nie żył dla siebie, nie żył jak to upadłe człowieczeństwo, on żył dla Boga. To było inne życie, piękne wspaniałe życie, które Bóg zabrał, jak czytamy, aby to życie nie oglądało śmierci. Pierwszy człowiek, który chodzi z Bogiem, zostaje zabrany, aby nie oglądał śmierci. Dlaczego? Bo Jezus oglądał śmierć za niego. Gdyby nie Jezus, nie mógłby zostać zabrany, aby nie oglądał śmierci. Jezus przyszedł oglądać śmierć za mnie i za ciebie, abyśmy mogli być tymi, którzy wierzą, że śmierć nie oddzieli nas od Boga.

Potrzebujemy wierzyć w Chrystusa Jezusa i w tym Duchu chodzić, nie leżeć. Nie chodzić w myślach, chodzić w rzeczywistości. Nie chodzić w marzeniach, chodzić naprawdę, deptać po węzłach i skorpionach, idąc Drogą wyznaczoną przez Ojca. Nie szukając własnej chwały, nie patrzeć, czy to się ludziom podoba czy nie. Iść wyznaczoną Drogą. Na pewno im się nie będzie podobać, bo przecież zostawiasz wszystko, opuszczasz wszystko, nawet swoje życie opuszczasz, przestajesz kręcić się koło siebie, jak to może się ludziom podobać. *Co ty człowieku, oszalałeś? Trzeba myśleć o sobie. Myśleć o tym, o tamtym.* A Bóg mówi: Szukaj Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie ci dodane. Ci, którzy leżą w upadłości nie rozumieją chodzących. Wydaje im się, że *oni tylko udają, to nie jest prawda, tak nie można żyć na ziemi, żeby żyć i nie grzeszyć, to jest niemożliwe. Należać tylko do Boga jest niemożliwe; coś na pewno kombinujesz dla siebie. Musisz, bo wszyscy kombinują, to krętacze. Jest niemożliwe, żebyś żył bez grzechu człowieku.* Jednak Henoch chodził z Bogiem, grzesznik nie może chodzić z Bogiem. Skąd więc oczyszczenie, jak nie z Chrystusa.

Zobaczmy 2 Mojżeszową 15:26 „**I rzekł: Jeżeli pilnie słuchać będziesz głosu Pana, Boga twego; i czynić będziesz to co prawe w oczach Jego; jeżeli zważać będziesz na przykazania Jego i strzec będziesz wszystkich przepisów Jego, to żadną chorobą, którą dotknąłem Egipt, nie dotknę ciebie, bom Ja Pan, twój Lekarz.**” Wspaniała obietnica, ale nie ma tu: Nie będziesz oglądał śmierci. Tu jest obietnica, że ciało będzie zachowane, aby mogło funkcjonować. Nie ma obietnicy, że nie ujrysz śmierci. Piękna obietnica pod zakonem, ale nie sięga tego, co w Chrystusie. Mogli słyszeć, że nie dotknie ich żadna choroba, którą dotknął Egipt, ale i tak umrzesz, bo zapłatą za grzech jest śmierć.

A tu w Chrystusie, dowiadujemy się, że jest Droga, która przechodzi przez śmierć i idzie do wieczności. Ta Droga to Jezus Chrystus. Henoch musiał wejść na tą Drogę, żeby chodzić z Bogiem. Nie można chodzić z Bogiem bez Jezusa. To jest cudowne! Ci ludzie znali tą wspaniałą Prawdę i dzięki tej Prawdzie powstał. Dzisiejsi ludzie są tak trudni, mają całą Biblię, tyle słowników, tyle możliwości i cały czas leżą. Czego nie mają? Dlaczego tamci słyszeli ewangelię i zginęli? Bo nie powiązali jej z wiarą! Słyszeli wspaniałe Boże Słowa i nie przyjęli ich jako Prawdy! Zostali w swoim kłamstwie, bo uznali, że są w porządku. *Boże, o co Ci chodzi, przecież my jesteśmy dobrymi ludźmi.* Kto uwierzy... To są bohaterowie wiary, którzy uwierzyli i dlatego Henoch mógł powstać i podążać. To dla niego była ta wspaniałość.

2 Mojżeszowa 19:22 Pamiętajcie jak Pan Jezus uzdrowił tego człowieka, który zaczął chodzić? Powiedział Jezus: *Uważaj, nie grzesz już więcej, aby cię co gorszego nie spotkało. Chodź teraz dla Boga, w sposób godny Boga.*

„Również kapłani, którzy poza tym mogą się zbliżyć do Pana, niech się oczyszczą, aby Pan ich nie pobił.” Bóg mówi: *Kapłani mogą się do Mnie zbliżać, ale muszą zawsze pamiętać o oczyszczeniu, aby nie zginęli, gdy się przybliżają.* To znaczy, że człowiek nie może się przybliżać do Boga bez oczyszczenia. To sięga każdej sprawy: modlitwy, czytania Biblii, rozmowy między sobą. Mówimy o Bogu, ale jak się do Niego zbliżymy sercem, jeśli nie ma oczyszczenia? To jest taka rozmowa, po której nic nie ma. Pogadali zadowoleni, że coś wiedzą i się rozeszli. Nie było uniżenia, nie było zachwycenia, ani poruszenia. Myślenie: *Nie jestem taki głupi, głupia-* to jest za mało. Doznać tego, że Bóg był przy tej rozmowie, że ma w tej rozmowie upodobanie, albo nie. Bardzo ważne jest mieć świadomość, że musimy być czysti gdy przybliżamy się do Boga lub rozmawiamy o Nim z innymi. Chyba, że chcemy wyznać grzechy sobie nawzajem, to wtedy też musimy zdawać sobie sprawę, że Bóg jest przy tym, aby ta sprawa była prawidłowo załatwiona.

Nie mogli się zbliżyć bez oczyszczenia, nie inaczej.

4 Mojżeszowa 8:19 **„Podarowałem Lewitów Aaronowi i jego synom spośród synów izraelskich, aby pełnili za synów izraelskich służbę w Namiocie Zgromadzenia i aby dokonywali prześlągania za synów izraelskich, aby nie spotkał ich cios, gdy zbliżać się będą do świątyni.”** Ci mieli się wstawiać, oczyszczając się, aby tamci, którzy będą się przybliżać nie zostali zabici. Widzicie to? A Henoch chodził z Bogiem, jak on chodził z Bogiem? Krew Jezusa go oczyszczała. On był czysty, święty, oddzielony dla Boga i dlatego Bóg mógł chodzić z Henochem, mieli wspólną społeczność, o której czytamy też w Nowym Testamencie. Mieli ze sobą święte relacje, święte rozmowy. Adam z Ewą stracili to, a Henoch to odzyskał należąc do Boga. Mógł znowu chodzić z Bogiem, rozmawiać o wspólności wieczności. Bóg mógł mówić do Henocha swoje radości, a Henoch mógł dzielić się tym jak bardzo jest szczęśliwy, że należy do Boga. Taka jest społeczność świętego człowieka, oddzielnego, aby być z Tym, który stworzył nas na Swoje podobieństwo.

Korzystał już z tego, z czego my też możemy korzystać, bo Jezusa krew oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Inaczej nie mógłby chodzić z Bogiem gdyby nie ta ofiara. Nie ma takiego człowieka, który mógłby na podstawie swojej sprawiedliwości, bez Chrystusa, chodzić z Bogiem. Nie ma takiego, każdy zginie.

4 Mojżeszowa 17:28 **„Ginie każdy, kto zbliża się do przybytku Pańskiego. Czy mamy doszczętnie zginąć?”** Bo jak się zbliżali? Zbliżali się samowolnie, bez zwracania uwagi na Boga. Zobaczcie jakie to jest przestępstwo. Ilu ludzi tak się dzisiaj zbliża do Boga? Wpadają sobie jak dzieci; tutaj po rozrabiali i potem wpadają, i chcą Bogu powiedzieć: *Taki wspomniały jesteście Boże*, zapominając, że wcześniej bałaganili. I myślą sobie: *Teraz Bogu zaśpiewamy i potem pobiegniemy i dalej będziemy bałaganili.* I co? I giną. Ginie w nich to, co nawet jeszcze tam było. Coraz bardziej oddaleni, coraz mniej świadomi czym jest chrześcijaństwo i czym jest należenie do Boga. *Oto konamy, ginie wszyscy.* Skąd zatwardziały serca wśród wierzących? Wcześniej poruszone a potem zatwardziały. Człowiek przestał zwracać uwagę na Boga. Zaczął Go lekceważyć, pomijać w swoich decyzjach, podążać sobie w grzech, a potem wychodzić i mówić o Nim jakby to był wspomniały Bóg w codziennym życiu. Zginie. Tak się nie zbliża do Boga. Do Boga zbliżasz się z szacunkiem i świadomością, On dał Swego Syna, żeby cię zbawić, a nie zabawić. Bóg nie pozwoli się Sobą bawić.

Ginie więc mnóstwo ludzi, także i dzisiaj. Giną dlatego, że wydaje im się, iż są fajni i dlatego mogą się zbliżyć do Boga. Myślą, że jak coś fajnego zrobili, i dlatego mogą się zbliżyć do Boga. Król, pięćdziesiąt lat, też „fajne” rzeczy robił, „tylko go naśladować”, ale zrobił to, co nie powinien i trąd na niego przyszedł. Nie ma tak, że człowiek sobie „zarobił” i na podstawie tego „zarobku” sobie podejdzie. Nie, to jest Chrystus w nas, nadzieja Chwały. Tylko Chrystus. To jest uniżenie nas do prawdziwej pozycji, korzystających z Chrystusa.

Dzisiaj wielu ludzi nie korzysta z Chrystusa, korzysta z nauki, nie z Chrystusa. I dlatego ich życie jest brudne i nie mogą chodzić z Bogiem; nauka nie wystarczy, aby chodzić z Bogiem. Faryzeusze i uczeni w Piśmie prześcigali nas w nauce i nie mogli chodzić z Bogiem, należeli do diabła, byli dziećmi diabła, bo żyli w krętaczy sposób! Nie chodzili prostą drogą, mataczyli. Wiecie ilu ludzi mataczy, ilu ludzi jest zagubionych? Ile kobiet wyzwolonych wyszło, żeby nauczać Kościół jak żyje się z Bogiem? Kto je posłał w ogóle?! Kto je wypchał do przodu, żeby one uczyły Boży lud, jak żyje się z Bogiem?! Jak same nie żyją z Bogiem, bo już Mu się sprzeciwiają! A ludzie słuchają tych kobiet i mówią: *Zobacz, jak pięknie mówi*. Co z tego! Może mówić najpiękniej, Ewa też pięknie mówiła do Adama: *Adamusiu kochany, spróbuj jaki miły owocek*. Już sama przecież była w grzechu. Już można udawać i mataczyć: *Zobacz, mi nie zaszkodził, tobie też nie zaszkodzi*. Żyjemy w czasach, gdzie zagubiono wiele z tych wspaniałości, powstał wielki bałagan. Diabeł szaleje, wypycha różnych ludzi, aby jeszcze bardziej dokładali się do tego bałaganu. Nie ma posłuszeństwa, nie ma wierności, nie ma uczciwości, nie ma miłości, a ludzie mówią: *Idziemy do nieba. Będziemy tam z Bogiem*. Bez Jezusa człowiek zginie, w Jezusie jest tylko owoc prawdziwego życia.

Henoch korzystał z Jezusa, dlatego Bóg miał w nim upodobanie. Pomyśl, jakie to jest ważne. To nie lata decydują o tym, to Chrystus decyduje, oczyszczenie, bojaźń i szacunek przed Obliczem Bożym. A więc giną, giną wszyscy.

4 Mojżeszowa 18:3-4 **„Oni będą ci pomagali przy twojej służbie i będą wykonywali wszelkie usługi przy namiocie, lecz do świętych naczyń i do ołtarza nie będą się zbliżać, aby nie poginęli zarówno oni, jak i wy”**. Myślimy sobie tak: *Ooo ja mogę sobie wszystko w Kościele robić*. Nie, nie wszystko, tylko tyle ile da mi Pan. Tobie da tyle, mi da tyle, każdy ma robić swoje. Kiedy przekraczasz granicę, wchodzisz na teren nie dla ciebie przygotowany, ale dla kogoś innego; i zaczynasz grzeszyć. Posłuszeństwo Bogu jest miłsze od ofiary. Człowiek chce: *Więcej zrobię dla Ciebie Boże*. Bóg mówi: *Zrób tylko tyle ile ci dałem. Nie potrzebuje od ciebie nic więcej. Zrób tylko tyle i to będzie dokładnie tyle ile jest potrzebne. Tak jak twoje nerki potrzebują zrobić jedno, a nie potrzebują za ciebie myśleć*. Tym się zajmuje głowa. Tak czy nie?

Czyli do Boga możemy się zbliżyć tylko oczyszczeni Krwią Chrystusa. Tak jak przez Krew Chrystusa mamy wstęp do miejsca Świętego, do Świątyni; przez Krew oczyszczenie i wstęp. Niech Bóg nam pomoże pilnować się tego cały czas, bo po co ginąć, skoro można się uratować. Henoch nie lekcewał Boga, nie lekcewał Jezusa. Henoch miłował Jezusa i korzystał z Jezusa, aby chodzić z Bogiem. Wspaniale! Powiem wam, wspaniała wiadomość, że na tej ziemi człowiek, który nigdy na oczy nie widział tej Biblii, miał wiadomość o Bogu i wiedział, że Bóg jest Święty, a jego rodzice zgrzeszyli i są upadli; nie mogą chodzić już z Bogiem. Dowiedział się jak można wstać i chodzić z Bogiem i z tego skorzystał wierząc w Chrystusa Jezusa i przez wiarę zaczęło się wspaniałe doświadczenie chodzenia Henocha z Bogiem.

Bóg mógł cieszyć się, że człowiek już przed Nim się nie chowa. Henoch wychodził na światło i cieszył się: *Boże kocham Cię i cieszę się, że już jesteś ze mną*. Radował się Bogiem, podczas gdy ludzie, których widział, żyją sobie dla śliwek, dla pomarańczy, dla zwierząt i innych rzeczy, a on żył dla Boga.

Życie za życie – oddał swoje życie, aby być z Bogiem. Cieszył się Bogiem, i Bóg cieszył się Henochem, że nie chciał się rozstać z Henochem nawet przez chwilę śmierci, ale go wziął, zachował i wprowadził do Swego miejsca chwały; jeszcze nie do tego pełnego, ale to jest piękne, że Henoch może oglądać rzeczy, których my nie możemy oglądać – dlatego, że chodził z Bogiem. On jest dla nas wielką zachętą; abyśmy i my o tym pamiętali i tego się pilnowali.

Dzieje apostołskie 10:38. Gdyby nie Syn Człowieczy, Syn Boży, który na ziemi w ten sposób żył, w pełnym posłuszeństwie Ojcu; gdyby nie ten Wspaniały Syn, który w płaczu i wołaniu stawał przed Bogiem i wygrał bitwę o każdego z nas, Henoch nie mógłby chodzić z Bogiem.

„o Jezusie z Nazaretu, jak Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą, jak chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z Nim.”

Jezus chodził z Bogiem; a nawet stała się rzecz jeszcze wspanialsza, że Bóg chodził w Jezusie! Pełnia Boskości zamieszkała w Jezusie. I dla nas stała się znowu rzecz wspanialsza, nie tylko możemy chodzić z Panem Jezusa, chodzić za Panem Jezusem, ale możemy CHODZIĆ W PANU JEZUSIE CHRYSZTUSIE!!! ALE TO MA CENĘ! To ma cenę! Wszystko za wszystko!!! Jeżeli chcesz znać, jak się chodzi w Jezusie, musisz zapłacić tą cenę!!! Musisz uznać, że wszystko, co nie jest chodzeniem w Panu Jezusie, jest przez ciebie znienawidzone, nie chcesz mieć z tym nic wspólnego! Chcesz chodzić w Panu Jezusie po tej ziemi! To jest dla ciebie najcenniejsze! Zrezygnować z wszystkiego czego szukają ludzie, zrezygnować z każdej radości cielesnego człowieka, aby poznać smak życia w Jezusie Chrystusie już na tej ziemi! To jest to, co Henoch zobaczył i się zakochał w Tym Chrystusie. Jezus stał się jego największą miłością. Tak samo jak stał się moją i twoją miłością, gdy zaczęliśmy poznawać smak podążania za Nim, już zaczęło w nas bić serca miłością do Jezusa. A co dopiero podążanie w Nim, kiedy mogliśmy oglądać owoc Ducha Świętego, że miłujemy, nawet wrogów miłujemy! Nie dlatego, że pomyśleliśmy sobie, aby wrogów miłować, tylko dlatego, że Jezus w nas zamieszkał, a my w Nim. Zostaliśmy złączeni Jego wspaniałością, a wszystkie nasze złe rzeczy zostały ukrzyżowane wraz z Nim na krzyżu. Wspaniała Ewangelia, najpiękniejsza wiadomość na tej ziemi, ale ta wiadomość kosztowała Pana Jezusa śmierć, przelaną Krew. Dlatego nie śmiejemy się, nie podskakujemy, gdy śpiewamy o krzyżu, rozumiemy co tam się stało.

Ew. Jana 8:29 „**A Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba.**” Henoch wszedł w to z całą wdzięcznością „bo ja zawsze czynię co się Jemu podoba.” Nie chowam się, nie skrywam, chodzę w świetle Jego życia, wspaniałości Jego chwały. Nie muszę mataczyć, nie muszę kręcić, nie muszę się zasłaniać i udawać, że nie wiem o co chodzi, uczę się Boga, poznaję Go, On uczy mnie Siebie. Mamy społeczność. To jest najpiękniejsze. Warto zapłacić swoim przemijającym życiem, oddać je po prostu, aby przyjąć to niebiańskie. To są bohaterowie wiary, to jest wyjście na światło. Aby tak było, to musimy być nieustannie na krzyżu w Chrystusie, aby On w nas był dla Ojca.

Wtedy nie ma już tych wszystkich zabawek, tych zabaw, w które się bawią dzisiejszy wierzący – kończy się to. Gdy mężczyzna czy kobieta są napełnieni życiem Jezusa, kończy się zabawa w cielesność. Zaczyna się prawdziwe życie Kościoła, bo w Chrystusie jesteśmy jedno; jedno zbawienie, jedno Życie w nas – to jest piękne. Wypełniamy zadania tu na ziemi, ale żyjemy dzięki Jezusowi Chrystusowi. Mężczyzna wypełnia swoje zadania, kobieta swoje, i wszystko to współdziała razem dla jednej chwały, dla jednego Chrystusa. Nie ma kuszenia się nawzajem, nie ma bawienia się emocjami, jest pokora, uniżenie, świętość. To jest Chrystus w nas nadzieja chwały. I dla nas jest to bardzo ważne.

Paweł, kiedy pisał list do Kolosan, napisał tak potężne słowa, których my potrzebujemy, których

my potrzebujemy. Tam jest uniżenie i wywyższenie.

„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie, wkorzeni w Nim i zbudowani na Nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie.” Kol 2:6-7. Nie chodzi o to, żeby komuś imponować. Nie jest dobrze, jest źle. Nie jest dobrze. Stan kościoła jest bardzo zły, nie jest tragiczny, że Bóg zostawił, że Jezus odszedł. Ale jest źle, bo ludzie wepchali się w Kościół ze swoim *ja*. Każdy potrzebuje wziąć swój krzyż i umrzeć, aby będąc w Kościele, nie mataczyć, nie wykręcać dróg, nie udawać, nie okłamywać braci ani sióstr. Być ludźmi, którzy chcą się ratować w Chrystusie Jezusie. Wyjść na światło, przestać udawać, trzeba stać się ludźmi, którzy chcą się uratować. To jest ważne, bo po to przyszedł Jezus. Gdy wszyscy patrzymy na tego samego Jezusa, kończy się gra, kończy się walka, kończy się cielesne zmaganie, rozpoczyna się ratunek. Uczymy się Pana. Chcemy poznać jak On chodził tu na ziemi, przez Niego pełnia Boskości chce mieszkać w tobie i we mnie. Cena: oczyszczenie z naszego szukania swego, śmierć starego człowieka. Stary człowiek nie może chodzić, stary człowiek to Adam i Ewa, oni się kryją przed Bogiem. Nowy człowiek to Chrystus, chodzi zawsze przed obliczem Boga. Ojciec mówi: Ja mam w Nim upodobanie. Dlatego czytamy o nowym człowieczeństwie, i Henoch korzystał już z tego nowego człowieczeństwa przez wiarę. Jemu było objawione nawet przyjście Chrystusa. Kiedy On wykona całe swoje zadanie, wróci do nieba i potem przyjdzie ponownie. A więc jak daleko sięga ta wspaniała Ewangelia opowiadana przez Ducha Świętego? To jest piękne! Niech Duch Boży mówi nam te wspaniałości, uwielbiając Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

Bóg mówi: **Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty**. Wiecie, my się siebie boimy, to jest złe. Boimy się siebie, bo daliśmy sobie w kość, wiemy na co stać ludzi. Potrafimy zgrzytać na siebie zębami, atakować, złorzeczyć. Daliśmy już sobie dosyć sygnałów: *Nic mi nie mów, jestem święty. Nie ruszaj mnie, ruszaj innych*. A w sumie potrzebujemy innych sygnałów, tak czy nie? Potrzebuję Jezusa, bracie, siostró, potrzebuję być z tobą na zdrowych relacjach, bez udawania, bez skrepowania. Wyjść jak grzesznicy, którzy mają jedynego Jezusa; przestać się kłócić, przestać udawać, nie skrywać się.

To co już wam mówiłem, kiedy Chrystus napełnia ciebie, ty już nie jesteś przerażony/-a grzechem. Grzech dla ciebie to jest przestępstwo, spłacone na krzyżu i człowiek się może z niego oczyścić; ale jesteś przerażony, gdy ludzie ukrywają się ze swoimi grzechami i udają, że są w porządku, a ty wiesz, że w tym stanie żyją z diabłem a nie z Chrystusem. Kto mówi, że ma społeczność z Bogiem, a żyje w ciemności, kłamcę z Boga czyni! Jeżeli potrzebujesz ciemności, by żyć w chrześcijaństwie, i mówisz, że masz społeczność z Bogiem, kłamcę z Boga czynisz. Bóg ma społeczność z tymi, którzy chodzą w światłości Jego Oblicza. Którzy nie muszą uciekać, ponieważ są czyści przez Krew Jezusa. Niech Duch Święty nam to mówi i dociera do nas z tym, abyśmy nie byli gorsi od Henocha. Skoro Henoch mógł tak szybko wstać, to my też chcemy chodzić z Bogiem. Chcemy być wolnymi ludźmi, tak jak przyszedł Jezus, aby nas wyprowadzić na wolność.

Tego nam potrzeba. Sprawiliśmy sobie wiele bólu, szkoda, że nie możemy ze sobą rozmawiać otwarcie. Nie nadajemy się na razie na otwarte rozmowy. Ale mam nadzieję, że pokonamy wroga, który sprawił nam wiele kłopotów i wypędzimy go, ucieknie od nas, gdy my będziemy zbliżać się do Boga; i będziemy mogli wtedy ze sobą prawdziwie rozmawiać, jak ludzie, którzy się nie obrażają, nie urażają, gdy słyszą prawdę, dziękują za nią Bogu, a nie mówią: *Co ty, ja??? O co ty mnie w ogóle podejrzewasz? Ja jestem święty, święta...* Czy inne rzeczy. Kończy się teatr, rozpoczyna się ratunek. I to jest piękne, wtedy zdajesz sobie sprawę, że jesteś wśród ludzi, którzy czczą ofiarę Jezusa na krzyżu, za każdego z nas. Nie czujesz się lepszy od innych. Nie mówisz: *Jak można było to zrobić??* A sam żyjesz w jakimś grzechu.

Mówiliśmy o tym, że ludzie, którzy żyją najczęściej w jakimś grzechu, obrażają się, *jak można żyć*

w taki sposób? A ci, którzy żyją w święty sposób z Bogiem oni rozumieją, że grzesznik potrzebuje Jezusa, a nie, że można się nad nim wywyższać, że jesteś lepszy, czy lepsza, od grzesznika. Trzeba udzielić pomocy, wesprzeć tego człowieka, aby się z tego grzechu uratował, czy uratowała. Prawda? Po to przyszedł Jezus, zbawiać a nie wywyższać. Nie mówi do nas: *A ty zbawiony, wywyższaj się i panosz, że jesteś teraz zbawiony, a oni nie.* Usługuj im, uniż się, podaj im Prawdę. Przypomnij sobie co ty z nią zrobiłeś, ile razy ktoś musiał do ciebie docierać, żeby się oprzeć na Prawdzie. Oby stało się to jak najszybciej.

5 Mojżeszowa 13:5 „**Za Panem, waszym Bogiem, pójdziecie i Jego będziecie się bać, i Jego przykazań przestrzegać. Jego głosu będziecie słuchać, Jemu będziecie służyć i Jego się trzymać.**” Prosta rzecz. Chwała Bogu za to. Wiecie, nie uderzaj, zatrzymaj się. Jeśli nawet możesz uderzyć czymś brata czy siostrę, nie uderzaj. Pomóż im uwierzyć, że w Kościele ludzie mogą przestać się bić. Tak jak Mojżesz podszedł: *Przecież braćmi jesteście, dlaczego wy się bijecie?* Zamiast się budować nawzajem, ratować, to wy się bijecie nawzajem o różne rzeczy. Bo ta urażona, ten...A ty ile zrobiłeś krzywdy? Nie pamiętasz? Ile inni musieli przez ciebie płakać i znosić to? Aby ci nie oddać tym samym? Walczyć o to, by nie walczyć mieczem przeciwko mieczowi? To już zapomniane? Tylko ktoś, kto tobie coś zrobił. Pomyśl człowieku i przestań udawać. Weź się za siebie i zrób porządek, aby ci, którzy ucierpieli przez ciebie, mogli zobaczyć, że ty już rozumiesz i jest ci wstyd za to, że ktoś musiał cierpieć z powodu twojego przestępczego życia. I chcesz się pojednać z nimi, szukać pokoju, ukorzyć się, uniżyć; a nie mówić: *mi też ktoś sprawił przykrość.* A co to? Usprawiedliwia ciebie? Mogłeś komuś sprawić przykrość, bo ktoś tobie sprawił przykrość? Czy to jest ewangelia? To jest diabeł. Sieje zło i chce, aby to zło rosło. Za zło – złem, niech rośnie dla diabła pole złych ludzi... A może nie, może lepiej dla Pana? Dobre nasienie: ukorzenie, uniżenie, zrozumienie swojego złego stanu i bólu, który został zadany. Aby ktoś mógł później przyjść i powiedzieć: *Słuchaj siostro, ty masz problem z tym.* I ta siostra odpowiada: *Wiesz kochany bracie, kochana siostro, w rzeczywistości mam z tym problem i potrzebuje wsparcia i pomocy.* Nie ma lęku, nie ma obawy, że ta zaraz poleci i rozpowie wszystkim po kolei, bo wie, że to jest siostra, kochana siostra, która myśli, kocha ją. Czy brat, który myśli jak wywyższyć Jezusa między sobą. Piękne, tak?

I tego my potrzebujemy. Nie, żeby się lękać, że ludzie się zaraz na siebie poobrażają jak coś powiesz, tylko zaczną prawdziwie się zastanawiać, myśleć nad tym.

Nie mówię już o oskarżeniach wyimaginowanych, nawet nad tymi Boży człowiek się zastanowi, nie odrzuci ich od razu, tylko zastanowi się i pomyśli, jak nieprawdziwe, to nie będzie sobie nimi głowy zawracał, bo przecież Jezusa też oskarżano. Gdyby Pan Jezus miał się teraz zamartwiać, że Go oskarżano. Jego nikt nigdy nie oskarżył za grzech, bo go nigdy nie popełnił.

To jest piękne. Powiem wam, że Henoch miał taką społeczność z Bogiem. On mógł rozmawiać o swoim życiu z Bogiem i Bóg dawał Henochowi lekcje, naukę, którą Henoch przyjmował i dalej kosztował i rozwijał się. Bóg daje wzrost, sieje ziarno i daje wzrost. Henoch rósł, trzysta lat rósł. I dorósł do tego, żeby Bóg zabrał go do Swojej wieczności. Chwała Bogu za to. To jest cudowne! Możemy być wolnymi ludźmi w tym całym skrępowanym świecie. Mamy Chrystusa, który za nas umarł, na jednym krzyżu za wszystkich nas. Nie musimy się sprzeczać, ani kłócić, ani walczyć, ani szukać własnej chwały, ani się obrażać, jeżeli ta chwała została naruszona. Bo wszak jesteś sknerą! I to wcale nie jest nieprawda, jesteś sknerą! Żałujesz swego życia Jezusowi. Wydzielasz Mu tak: *może dziesięcinę, albo coś troszeczkę, bo przecież oddać Ci Panie całe życie, to szkoda.* Tak sknero?! A On za ciebie całe życie oddał na krzyżu, i za mnie. A więc bądźmy hojni. Przecież to nas zbawia: Oddasz całe życie, zyskasz życie. Tak bracie i siostro? To powiedział nasz Zbawiciel. To jest dopiero mądrość. Henoch był mądry, oddał całe. I chodził z Bogiem. Bóg lubił przychodzić na tą ziemię bo miał Henocha. Tak jak miał Joba: *A widziałeś mego sługę*

Joba? Jedyny taki na ziemi. Mąż pobożny. Chwała Bogu, Bóg zawsze na ziemi miał swój lud, zawsze. Lud, który chodził z Bogiem. Naucz się chodzić z Bogiem.

Izajasza 55: 8-13 **„Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje - mówi Pan, lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze. Gdyż jak deszcz i śnieg spada z nieba i już tam nie wraca, a raczej zrasza ziemię i czyni ją urodzajną, tak iż porasta roślinnością i daje siewcy ziarno, a jedzącym chleb, tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem. Bo z radością wyjdziecie i w pokoju zostanieie przyprowadzeni. Góry i pagórki wybuchną przed wami okrzykami radości (nareszcie chodzący ludzie!), a wszystkie drzewa polne będą klaskać w dłonie. Cudowny wspaniały nowy człowiek, idzie po ziemi. Nie musi leżeć pod ciężarem swoich grzechów, jest wolny! Chodzą po ziemi i chwalą Boga tym chodzeniem, w miejscu gdzie wszyscy leżą, bo są święci, oddzieleni, krzyż Chrystusa oddziela ich od upadłości i daje im Pan w zmartwychwstaniu nowe życie.**

13. Zamiast głogu wyrośnie cyprys (piękne!), zamiast pokrzywy wyrośnie mirt. I będzie to dla Pana chlubą, znakiem wiecznym, który nie zniszczyje.” Lud, który idzie na wieczność, lud w którym Bóg ma swoją wieczność. Należmy do Niego. Pamiętajmy, że ci, którzy wchodzi na Drogi Pana, muszą pamiętać, że ta Droga jest czysta, święta i doskonała.

Psalm 25:10 **„Wszystkie drogi Pana są łaską i wiernością Dla tych, którzy strzegą przymierza i nakazów Jego.”** Łaską i wiernością, miłością i radością, pokojem i wstrzeźliwością, uczciwością i prawością. Droga Pana jest święta, sprawiedliwi nią chodzą. Henoch właśnie tak chodził z Bogiem. W nim nie było zazdrości, chęci zemsty, Henoch nie szukał własnej chwały, był on szczęśliwy z Bogiem. Zasypiał z Bogiem, budził się z Bogiem. Bóg był dla Henocha całym jego życiem tu na ziemi i Bogu się to bardzo podobało. Niech każdy z nas wie, że chodząc z Bogiem, doświadczasz tego, czego nigdy nie doświadczysz chodząc z człowiekiem. Gdybyś chodził za Jezusem, a nadal Duch Boży nie mógłby pracować w tobie, to też nie wystarczyłoby. Bóg potrzebuje dotrzeć do wnętrza i napełnić człowieka tą chwałą.

Psalm 37: 23 **„Pan kieruje krokami mego, Wspiera tego, którego droga Mu się podoba. ”** Piękne, wspiera tego, którego droga Mu się podoba. To jest tylko w Chrystusie, nie inaczej. Dlatego zachęcam do chodzenia w Chrystusie nie tracąc czasu, nie kręcąc się wokół siebie i nie myśląc, że człowiek jest mądry i sobie da radę. Nie ma takiego mądrego, który bez Chrystusa dałby sobie radę. Mądry człowiek zdaje sobie sprawę, że Jezus jest dla niego najważniejszy i potrzebuje nieustannie kosztować, by móc pójść tam, gdzie Bóg chce. Nie przemieszczasz się ani troszeczkę, w tym poruszaniu się z Bogiem, jeśli to nie będzie w Chrystusie. Człowiek musi zostać w swojej grzeszności, chyba, że się upamięta i przyjmie oczyszczenie, i wtedy powstanie, aby pójść dalej.

List do Efezjan 5: 1-2 **„ Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowani, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności.”** Wiara, wiara w to co jest napisane w Biblii i w to, co mówi Duch Święty – to jest potrzebne. Trzeba wierzyć w Boga, który nas tak umiłował, że posłał Syna Swego, jednorodzonego, aby nas uratować z naszych grzechów. I wyzwoliwszy nas, mieć z nami świętą społeczność cały czas. To jest ten Bóg. Gdy stracona została społeczność przez grzech posłał Syna, aby ją odzyskać. Trwajmy w tej świętej relacji z Bogiem, należąc do Boga nieustannie.

Pamiętamy Kaleba, który bez zastrzeżeń poszedł za swoim Bogiem, Jozuego, tych Bożych ludzi. O nich

jest napisane w bohaterach wiary. Mówiliśmy dopiero o drugim wspaniałym, zbawionym człowieku, który świecił światłości Chrystusa żyjąc tu na ziemi. Abel świecił światłości Chrystusa i Henoch też, bo Chrystus jako Światłość wpłynął na nich i ich życie stało się jasne; wśród ciemności jaśniało życie Chrystusa w tych Bożych ludziach. Niech jaśnieje w tobie i we mnie, abyśmy byli wśród tego obłoku świadków, jako zdobyci dla Pana, którzy nadzieję mają w Niebie, i zmierzają tam, dzięki Jezusowi Chrystusowi, w mocy Bożej. Amen.